

Krzysztof Baczkowski (Kraków)

Dwie tradycje rządów andegawieńskich 1370–1386 w piśmiennictwie staropolskim

Jako czasy andegawieńskie w Polsce traktować będę dwunastoletnie panowanie Ludwika Węgierskiego (1370–1382) oraz następujące po nim bezkrólewie zakończone koronacją jego najmłodszej córki Jadwigi i jej ślubem z wielkim księciem litewskim Władysławem Jagiełłą¹. Zawiązana w 1370 r. unia z Węgrami była po wieloletnim panowaniu dynastii Piastów okresem przejściowym. W tych latach Polska mogła z jednej strony liczyć na oparcie w potężnym królestwie węgierskim, z drugiej traciła jednak dotychczasową samodzielną pozycję na arenie międzynarodowej, gdyż król rezydował przeważnie w Budzie i tam znajdowało się centrum dyspozycyjne połączonych państw. Długa nieobecność monarchy w kraju powodowała nadto liczne niedogodności, wśród których najpoważniejszymi były brak poczucia stabilizacji, sprawiedliwości i bezpieczeństwa wśród jego mieszkańców².

W okresie staropolskim, za który uważać będę czasy sięgające III rozbioru naszego kraju, wytworzyły się dwie tradycje rządów andegawieńskich, zawierające w sobie odmienne oceny tego okresu. Pierwsza z nich, biorąca za kryterium ocen interesy państwa i narodu, reprezentowana była głównie przez historiografów i czerpiących z ich dzieł wiedzę o przeszłości literatów, poetów i publicystów. Surowo

¹ Najgruntowniejsze jak dotąd opracowanie czasów andegawieńskich w Polsce dał J. Dąbrowski w swej monografii pt. *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego 1370–1382*, Kraków 1918. Obszernie potraktował ten okres J. Szujski w pracy *Ludwik Węgierski i bezkrólewie po jego śmierci*, w: *Dzieła*, ser. II, t. 7, Kraków 1888. Praca ta jest dziś zdecydowanie przestarzała. Popularnym, lecz uwzględniającym wyniki najnowszych badań jest opracowanie F. Kiryka, *Wielki król i jego następca. Dzieje narodu i państwa polskiego*, Kraków 1992.

² W dwudziestowiecznych ocenach okresu andegawieńskiego zasadnicza różnica zdań wystąpiła między O. Haleckim, krytycznie usposobionym do Andegawenów, a J. Dąbrowskim, starającym się ich rehabilitować. Por polemikę między nimi: O. Halecki, *O genezie i znaczeniu rządów andegawieńskich w Polsce*, KII, R. 35: s. 31–67; J. Dąbrowski, *Polityka andegawieńska Kazimierza Wielkiego*, KII, R. 36: 1922, s. 11–40.

osądzali oni panowanie Ludwika i następujący po nim okres bezkrólewia. Druga, kształtowana przez interesy jednego ze stanów uprzywilejowanych, tj. przez szlachtę, doszukiwała się w czasach panowania Ludwika początków wolności szlacheckich, udanej realizacji prawa do oporu poddanych wobec monarchy. Tym samym uznawała rządy tego króla za niemalże modelowy „wiek złoty”, do którego można było odwoływać się jako do chwalebnego precedensu w czasach zagrożenia swobód stanowych przez wyimaginowane na ogół *absolutum dominium*. Tradycja historyograficzna – abstrahując od stopnia jej wiarygodności oraz rzetelności zawartych w niej ocen – odznaczała się wyjątkową stabilnością, a nawet konserwatyzmem zawartych w niej elementów wartościowania. Działo się tak, ponieważ kolejni historycy nie prowadzili na ogół samodzielnych badań, lecz bezkrytycznie powielali sądy i opinie poprzedników.

Tradycja szlachecka, zawarta głównie w publicystyce, ale dostrzegalna także i w poezji, okazała się bardziej elastyczna. Przybierała entuzjastyczne tony w okresach nasilenia walk o swobody szlacheckie, przygasła w okresie Oświecenia, gdy w samowoli szlacheckiej dostrzegać zaczęto jedną z głównych przyczyn kryzysu państwowości.

Pierwszym z historyków, który sformułował negatywne oceny rządów andegawskich w Polsce, był współczesny Ludwikowi Wielkiemu kronikarz Jan z Czarnkowa³. Należał on do niechętnego Andegawenom stronnictwa wielkopolskiego upatrującego dziedzica tronu Kazimierza Wielkiego w osobie któregoś ze współczesnych książąt piastowskich. Byłoby jednak uproszczeniem przypisywać ujemne sądy kronikarza wyłącznie jego zaangażowaniu politycznemu po stronie przeciwników Ludwika. Niezależnie od osobistych sympatii lub antypatii zilustrował przeważnie w swej kronice faktyczny stan rzeczy, spowodowany długą nieobecnością króla w Polsce. Sprowadzał się on jego zdaniem do ogólnego zamętu w kraju, łupiestw i rozbojów na drogach publicznych, nadużyć urzędników i ogólnego zaniku poczucia sprawiedliwości⁴. Skargi poszkodowanych u króla przebywającego na Węgrzech nie przynosiły żadnego rezultatu. Wyrażając obawy mieszkańców Królestwa Polskiego przed panowaniem króla cudzoziemca – które były zapewne projekcją jego własnych poglądów – Jan z Czarnkowa stwierdzał, że obcy monarcha

będzie chciał postępować podług obyczajów swojego narodu, będzie usiłował zmienić obyczaje i zwyczaje Polaków, nieznanych tutaj rodaków swoich wynieść ponad ludzi miejscowych i tym sposobem dążąc do zniweczenia praw i swobód Polaków, wywoła ku

³ *Kronika Janka z Czarnkowa*, opr. J. Szlachetowski, MPH, t. 2, Lwów 1872, s. 601–756; *Kronika Jana z Czarnkowa*, tłum. J. Żerbiłło, wyd. M.D. Kowalski, Kraków 1996; dalsze cytaty pochodzą z tego wydania. O kronice pisali: J. Dąbrowski, *Janko z Czarnkowa i jego kronika*, „Sprawozdania PAU”, t. 33, 1928, nr 7, s. 6–8; tenże, *Jean de Czarnkow et sa chronique*, „Bulletin International de l'Academie Pol. des Sciences et de Letters. Cl. Philologie, Cl. d'Histoire et de Philosophie” 1928, nr 7–10 (druk.), s. 101–112; J. Sieradzki, *Sprawa Janka z Czarnkowa i jego utwór*, *SŻr.*, t. 4, Warszawa–Poznań 1959, s. 33–57; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie*, Wrocław 1964, s. 140–162.

⁴ *Kronika* (wyd. 1996), s. 80.

sobie nienawiść tudzież waśnie wzajemne, ci zaś którzy mieli prawo do tronu [Piastowie!], będą dążyli do odzyskania dziedzictwa swych przodków⁵.

Ostrej krytyce poddał Jan z Czarnkowa rządy zastępcze wyznaczone przez Ludwika w Koronie. Pierwszą namiestniczką, matką króla Elżbieta Łokietkówna, odsunęła jego zdaniem od rządów doświadczonych i uczciwych doradców zmarłego króla Kazimierza, a na ich miejsce powołała niegodziwców obrzucających swych poprzedników oszczerstwami, zmieniających ustawicznie urzędników i powodujących się w swych działaniach jedynie żądzą zysku⁶. Królowa

tajemnym oskarżeniom donosicieli dawała łatwy posłuch, przez co wielu ludziom sprawiedliwym i jej synowi wiernym krzywdy czyniła. Z tego powstało wiele nienawiści i niezgody pomiędzy szlachtą Królestwa Polskiego. Pokrzywdzeni i pozbawieni dóbr nie mogli u królowej doprosić się sprawiedliwości, gdyż sprawy ich odsyłała ona do syna na Węgry, skąd niezalutwione wracały one do niej z powrotem⁷.

Tę samą zgubną praktykę stosowano i później, po mianowaniu przez króla jego zastępcami w Koronie trzech możnowładców: kasztelana krakowskiego Dobiesława z Kurozwęk, jego syna Zawiszy oraz Sędziwoja z Szubina⁸. Przy odmalowywaniu cech charakterów stronników andegaweńskich w Polsce nie szczędził Jan z Czarnkowa czarnych barw. Równie krytycznie odnosił się do rządów niewieścich, i to nie tylko opisując działania Elżbiety Łokietkówny, ale także w kontekście przyszłej sukcesji córek królewskich, gdyż jak stwierdzał: dla Polaków „rzecz dość hańbiąca, aby kobiety nad nimi królowały”⁹. Samego króla Ludwika potępiał kronikarz za wprowadzenie na urzędy cudzoziemców i utratę części ziem Korony Polskiej (po granicze Wołynia) na rzecz sąsiadów¹⁰.

Jednak tym, który upowszechnił i utrwalil w świadomości przyszłych pokoleń Polaków negatywny obraz rządów andegaweńskich, był największy dziejopisarz polskiego średniowiecza, Jan Długosz¹¹. Pisząc swą historię w sto lat po Janie z Czarnkowa, korzystał on w pełni z dzieła poprzednika, opierał się jednak także na innych źródłach pisanych oraz na żywej wciąż tradycji ustnej przechowywanej w kręgach małopolskiej szlachty i duchowieństwa¹². Te dodatkowe źródła nie wpły-

⁵ Tamże, s. 38.

⁶ Tamże, s. 39: W świetle nowych badań J. Dąbrowskiego obraz zastępczych rządów Elżbiety w Polsce jest o wiele korzystniejszy, por. J. Dąbrowski, *Elżbieta Łokietkówna*, RAU WHF, t. 57, Kraków 1914, s. 302–430 i odb. pt. *Elżbieta Łokietkówna*, Kraków 1914.

⁷ *Kronika*, s. 81.

⁸ Tamże, s. 81; K. Potkański, *Sprawa restytucji (Rok 1374 i 1381)*, w: *Studia nad wiekiem XIV*, nr III, Kraków 1919, s. 10 (160).

⁹ *Kronika*, s. 53.

¹⁰ Tamże, s. 112.

¹¹ Długosz, *Annales*, ks. X 1370–1405, Warszawa 1981; dalsze cytaty pochodzą z tego wydania.

¹² S. Gawęda, *Ocena niektórych problemów historii ojczystej w „Rocznikach” Jana Długosza*, w: *Długosiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, Warszawa 1980, s. 188.

nęły wszakże na złagodzenie opinii o czasach andegaweńskich – przeciwnie: ich obraz wydaje się miejscami jeszcze ciemniejszy niż w kronice Jana z Czarnkowa. Długosz – wielbiciel dynastii piastowskiej, a zwłaszcza Kazimierza Wielkiego, jej ostatniego przedstawiciela, nie darzył sympatią władców obcego pochodzenia. Jako gorący patriota czyny ich oceniał pod kątem interesów Królestwa Polskiego. Stąd też wielokrotnie podkreślał, że Ludwik jako władca Węgier o Polskę nie dbał, języka jej mieszkańców się nie nauczył i z panami polskimi porozumiewać się musiał przez tłumaczy. Co więcej: „Królestwo Polskie za jego rządów zostało wielu swych prowincji pozbawione i ograbione z klejnotów i skarbów”¹³. Toteż już od pierwszego jego pojawienia się w Polsce towarzyszyła mu niechęć rycerstwa i ludu. Surowo osądzał Długosz przekazanie przez Ludwika księciu Władysławowi Opolskiemu ziem wieluńskiej i dobrzyńskiej. W postępowaniu króla widział nie tylko brak troski o odzyskanie utraconych na rzecz Czechów, Niemców i Krzyżaków ziem polskich, ale wprost dążenie do rozbicia Królestwa Polskiego, widoczne szczególnie w momencie przekazania władzy nad Rusią Halicką starostom węgierskim¹⁴. Z równie surową oceną spotkało się wywiezienie przez Ludwika na Węgry polskich insygniów koronacyjnych¹⁵. W ślad za Janem z Czarnkowa piętnował Długosz wielokrotnie anarchię w kraju, rozboje i łupiestwa, bezkarne szerzenie się przestępczości i brak możliwości uzyskania sprawiedliwości przez pokrzywdzonych, czy to u króla przebywającego stale na Węgrzech, czy też u jego zastępców w Polsce¹⁶. Tu szczególnie krytycznej ocenie poddana została działalność matki Ludwika, królowej Elżbiety Łokietkówny, którą historyk w ślad za Janem z Czarnkowa oskarżał o odsunięcie doświadczonych doradców Kazimierza Wielkiego, a na podstawie innych informacji o lekkomyślność i nieprzystojne jej wiekowi zabawy, a w rezultacie o zupełną bezradność wobec zanarchizowanego społeczeństwa¹⁷. Bardziej obiektywna jest u Długosza ocena działalności panów małopolskich – namiestników Ludwika w Polsce, z którymi historyk jako Małopolanin mógł się czuć związany więzami solidarności dzielnicowej. Rządy Ludwika, pisząc o jego śmierci, podsumował następująco: „Rządził nie bez krzywd i szkód dla Polaków wskutek dokuczliwych, ustawicznych zamieszek i wewnętrznych niepokojów, o których ukrócenie i stłumienie, sterany chorobą i wiekiem nie dbał”¹⁸. Walki wewnętrzne po jego śmierci przedstawił jako bezpośredni rezultat jego panowania. Dopiero przy okazji przyjazdu Jadwigi do Polski i jej koronacji zmienił ton, podnosząc znakomite maniere, wykształcenie, rozsądek, skromność i urodę młodej królowej¹⁹.

¹³ Długosz, *Annales*, s. 16.

¹⁴ Tamże, s. 21–22, 78.

¹⁵ Tamże, s. 51.

¹⁶ Tamże, s. 25, 81.

¹⁷ Tamże, s. 33; A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów Polskich Jana Długosza (do 1384)*, Kraków 1887, s. 383.

¹⁸ Długosz, *Annales*, s. 136–137.

¹⁹ Tamże, s. 187.

Opinie Długosza miały decydujący wpływ na stanowisko całej późniejszej historiografii staropolskiej. Jego następcy streszczali bowiem z reguły dzieło Długosza nie zadając sobie trudu prowadzenia samodzielnych badań źródłowych, które mogłyby cokolwiek zmienić obraz epoki andegaweskiej. Ich syntezy historii Polski miały natomiast o wiele szerszy rezonans u odbiorców, gdyż w przeciwieństwie do *Annales* Długosza zostały prawie bez wyjątku opublikowane drukiem. Dzieło Długosza wyszło zaś spod prasy drukarskiej dopiero w początkach XVIII w.²⁰

Tak więc Maciej Miechowita, piszący na początku XVI w., powtarzał wersję Jana z Czarnkowa i Długosza o szerzących się za panowania Ludwika w Polsce rozbojach, rabunkach i ucisku ubogich. Król, jego zdaniem, obarczał szlachtę bezprawnymi podatkami. Miechowita powtarzał też wersję o wzajemnym odsyłaniu sobie przez Ludwika i Elżbietę spraw osób skarżących się na niesprawiedliwość oraz o troszczeniu się starostów o ich własne interesy²¹. Jedynym historykiem, który podał główne fakty z czasów panowania Ludwika bez opatrywania ich własnym negatywnym komentarzem, był współczesny Miechowicie L.J. Decjusz. Jednak dziełko Decjusza nie było historią *sensu stricto*²². Nieco późniejszy Bernard Wapowski zarzucał – w ślad za swoimi poprzednikami – Ludwikowi, iż obsadziwszy ruskie zamki węgierskimi załogami pragnął, „jak twierdzą”, część Rusi przyłączyć do Korony Węgierskiej. Wiele miejsca poświęcił zamieszaniu w Polsce po śmierci Ludwika i zgubnym wahaniom królowej wdowy z przysłaniem jego następczyni, ale w ślad za Długoszem oddał sprawiedliwość Jadwidze, podkreślając jej wszechstronne zalety ciała i duszy²³.

Ciekawym przykładem przenikania poglądów historiograficznych do poezji jest wiersz Klemensa Janickiego, jeden z jego serii *Vitae Regum Polonorum*, poświęcony Ludwikowi Węgierskiemu. Poeta porównuje w nim monarchę do pasterza, jego poddanych do owiec narażonych na niebezpieczeństwo i opuszczonych przez ich opiekuna, który wołał przebywać w swej panońskiej ojczyźnie niż w nowo pozyskanym królestwie²⁴.

Do upowszechnienia poglądów o przeszłości, w tym także o czasach andegaweskich, przyczyniła się napisana w 2 połowie XVI w. i szeroko czytana Kronika Marcina Kromera. Historyk ten opierał się, podobnie jak jego poprzednicy, na Długoszu, korzystał jednak także z Bonfiniego i innych historyków węgierskich, stąd do oceny Ludwika wprowadził niektóre nowe elementy. Podnosił więc mądrość, sprawiedliwość, pobożność i umiarkowanie króla, jego dbałość o niższe grupy społeczne, których położenie miał jakoby osobiście *incognito* badać. Praktyka ta odnosić się

²⁰ Tzw. wydanie lipskie z 1712 r.: J. Długosz, *Historiae polonicae liber XIII et ultimus*, Lipsk 1712.

²¹ Mathiae de Miechowita, *Chronica Polonorum*, Cracoviae 1521, s. CCLIII–CCLIV.

²² J.L. Decjusz, *De vetustatibus Polonorum*. Dod. do M. de Mechovia, *Chronica Polonorum*, Cracoviae 1521, s. XXXIII.

²³ B. Wapowski, *Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego od r. 1380 do 1535*, t. I, Wilno 1847, s. 16, 44, 50, 52, 61, 144.

²⁴ Clemens Janitius, *Vitae Regum Polonorum elegiaco carmine descriptae*, Cracoviae (1563) b. s.

wszakże mogła tylko do stosunków węgierskich. Charakteryzując stosunki polskie wskazywał Kromer na anarchię spowodowaną nieobecnością króla w kraju oraz na jego kroki zmierzające do oderwania Rusi od Korony. Za Długoszem powtórzył błędną informację o rzekomych wahaniach Ludwika przed objęciem przez niego tronu polskiego, spowodowanych jakoby obawą przed trudnościami w zarządzaniu dwoma królestwami²⁵.

Te same elementy oceny co powyżej wystąpiły w równie popularnej kronice Marcin Bielskiego. Autor poszerzył jedynie z własnej inwencji fikcyjną argumentację Ludwika przemawiającą rzekomo przeciw przyjęciu korony polskiej i wyraźnie odgraniczył pozytywne oceny panowania tego monarchy utrwalone w świadomości Węgrów od negatywnych zakorzenionych w tradycji polskiej²⁶. Stanisław Sarnicki, podnosząc nieznaną u Ludwika języka polskiego i wynikające stąd trudności w jego porozumieniu się z poddanymi, poczynił ciekawą uwagę, że pod jego berłem znaleźli się liczni Słowianie: obok Polaków, Serbowie, Chorwaci, Bośniacy i Bułgarzy, a więc ludy należące niegdyś do legendarnej konfederacji słowiańskiej²⁷. U Sarnickiego też, podobnie jak u Bartosza Paprockiego, pojawia się polska forma imienia Ludwika – Lois²⁸. Wyraźnie korzystał z dzieł poprzedników Maciej Strykowski, który następująco podsumował panowanie Ludwika w Polsce:

Za tego to Ludwika w Polsce żadnego rządu nie było przez niebytność króla, albowiem łupiestwa i rozboje wielkie były, a który o krzywdę jechał do Węgier, król go odesłał do królowej, królowa zaś do króla, po tym do Polski przez listy do gubernatorów wskazano, oni zaś na listy nie dbali... ze wszystkich stron ucisk był wielki w biednej Polsce²⁹.

Powstałe w XVII w. syntezy historii Polski wyszły z niewieloma wyjątkami spod pióra pisarzy niepolskich i miały charakter zwięzłych kompendiów przeznaczonych do użytku szkolnego. Trudno więc w nich doszukiwać się oryginalności ujęcia, nie mówiąc już o nowo wykrytych faktach. Ich autorzy w ocenach przeszłości powielali stare poglądy, inaczej rozkładając tylko akcenty. W pracach Salomona Neugebauera i Joachima Pastoriusa na plan pierwszy wysunięto więc osobiste cnoty Ludwika Andegaweńskiego, jak pobożność, sprawiedliwość, mecenat w stosunku do uczonych, opiekę nad ubogimi, natomiast zdawkowo potraktowano faworyzowanie Węgrów na niekorzyść Polaków, próbę oderwania od Korony Rusi, absencję monarchy w kraju. U obydwu autorów brak całościowej oceny rządów Ludwika w

²⁵ M. Kromer, *Kronika polska*, Sanok 1857, s. 649–652, 669, 680–681.

²⁶ M. Bielski, *Kronika*, t. I, Sanok 1856, s. 418–419, 421, 425, 446.

²⁷ [St. Samicki], *Stanisłai Sarnicii annales sive de origine et rebus gestis Polonorum et Lituanorum libri octo*, A.D. 1587, s. 331, 334.

²⁸ St. Sarnicki, *Descriptio veteris et novae Poloniae* A. D. 1585 b. s.; B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1584, s. 405.

²⁹ M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytskiej Rusi*, Warszawa 1846, s. 70.

Polsce³⁰. Jezuita Albert Ines wskazywał na nieprzezwyciężalne trudności panowania jednego monarchy w dwóch królestwach stwierdzając obrazowo, że Ludwik Węgier do Polski przenieść nie chciał, a Polski do Węgier nie mógł³¹. Natomiast nie szczędził słów krytycznych charakteryzując rządy Ludwika arianin Andrzej Lubieniecki, rozwijając tylko barwnie wątki zawarte w dziełach jego poprzedników, m.in. o tym, że Ludwik nie przybywał do Polski pod pozorem, że mu polskie powietrze nie służyło. Posmak sensacji ma jego relacja o rządach zastępczych Elżbiety Łokietkówny, w której wyolbrzymia pogłoski zanotowane przez poprzedników: „Zostawił król na swe miejsce po staremu Matkę swą, która choć była Baba w 80 lat, ustawicznie Muzyką a Tańcami się bawiła, ludzie płocze około siebie trzymała y owym urzędy rozdawała, składając z nich ludzie utciwe i stateczne”³².

Piszący na początku XVIII w. autor całościowego zarysu historii Polski, gdańszczanin Gottfried Lengnich powstrzymywał się od jakiegokolwiek ogólniejszej oceny czasów andegaweskich w Polsce i podał tylko podstawowe fakty³³. Dopiero w latach 80. XVIII w. ukazała się pierwsza wielotomowa krytyczna historia Polski, doprowadzona do zawarcia unii polsko-litewskiej, napisana w duchu Oświecenia przez Adama Naruszewicza. Autor opierał się nie tylko na starych kronikach, ale zgromadził i wykorzystał obszerny materiał dokumentowy. Mimo to jego oceny czasów andegaweskich nie odbiegały od ujęć poprzedników i wyraźnie inspirowane były kroniką Długosza:

Polacy go mieli nie tylko mało dbającym o siebie, ale krzywdzącym i szkodliwym przez oderwanie Rusi, narzut cudzoziemców, rządu niepewność i odmiany, a mianowicie osłabienie monarchii zbytkowymi wolnościami ... Elekcje królów, konfederacje, bezkrólestwa, przemoc arystokratyczna i partie z jego panowania wyszedłszy, nowe a nowe wraz w kraju rewolucje utworzyły³⁴.

Opinia taka nie dziwi pod piórem pisarza oświeceniowego, który przyczyny aktualnych nieszczęść Rzeczypospolitej widział w szlacheckiej anarchii, a ratunek dostrzegał we wzmocnieniu władzy centralnej. Jako wytrawny badacz obalił wszakże Naruszewicz XVII-wieczną legendę o rokoszu gliniańskim (o którym poniżej).

Historycy wypowiadali swe opinie o czasach andegaweskich idąc torami ugruntowanej tradycji i na ogół unikali aktualizacji związanych z nimi wydarzeń, tj. odnoszenia ich do czasów sobie współczesnych. Inaczej rzecz się miała z polityka-

³⁰ S. Neugebauer, *Historia rerum polonicarum*, Hannoviae 1618, s. 212–222; J. Pastorius, *Florus Polonicus seu Polonicae Historiae Epitome Nova*, Lugd. Batavorum 1641, s. 116–120.

³¹ A. Ines, *Lechias ducum, principum ac regum Poloniae ab usque Lecho deductorum elogium historico-politicum*, Cracoviae 1655, s. 219–221.

³² A. Lubieniecki, *Poloneutichia albo polskiego królestwa szczęście*, wyd. A. Batowski, Lwów 1843, s. XX.

³³ G. Lengnich, *Polnische Geschichte von Denen Zeiten Lechi an, bis auf den Tod Augusti II*, Danzig 1741, s. 29–32.

³⁴ A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego od początku chrześcijaństwa. T. VII. Panowanie Węgrów*, Warszawa 1786, s. 205.

mi, publicystami czy wręcz demagogami, szukającymi argumentów w przeszłości dla podbudowania własnych opcji politycznych w okresach wolnych elekcji, rokoszów i walk o utrwalenie „złotej wolności”. W zależności od własnych poglądów dostrzegali w epoce andegaweńskiej bądź odstraszący przykład dla przyszłych pokoleń, bądź wzorzec godny naśladowania. W okresie pierwszego bezkrólewia zwolennicy tzw. „Piasta”, a więc przeciwnicy obcych kandydatur do tronu, wskazywali na nieszczęścia, jakie spadły na Polskę za panowania Ludwika. Dobitnie temu przekonaniu dał wyraz Jan Gluchowski w wierszu pt. *Interregnum*:

Wzięli sobie za pana Ludwika onego
Gdy się za niego w Polszcze nic działa dobrego
Czego bela przyczyna tu niebytność jego
Zwady, zdrady, łupiestwa zewsząd się szerzyły
A tych sami przyczyną przełożeni byli
Co może być przestrogą i czasu dzisiaj
By dwu trzodom nie brano pasterza jednego³⁵.

Inni publicyści eksponowali znane z kronik niedogodności panowania Ludwikowego: nieobecność króla w kraju, jego nieznaną języka polskiego, próby oderwania od Korony Rusi, łupiestwa i anarchię jako skutek rządów zastępczych³⁶. W czasie pierwszego bezkrólewia (1572–1573) pojawiły się jednak także pochwalne akcenty w odniesieniu do panowania Ludwika. Wypowiadali je przede wszystkim zwolennicy francuskiego kandydata Henryka ks. Anjou, wskazujący na francuskie pochodzenie węgierskich Andegawenów. Pozytywną legendę Ludwika zaczął budować francuski poseł na elekcję Montluc w słowach: „a i Polacy mieli z tejże krwi Ludwika, którego dziejopisowie opisują jako odważnego, wojowniczego, a w domu u siebie spokojnego i sprawiedliwego króla. Polacy tak poważali jego popioły, że córkę jego Jadwigę obrali królową”³⁷. W ślad Montluca szli polscy zwolennicy Henryka, podnoszący, że od czasów Ludwika wytworzyła się korzystna ich zdaniem praktyka elekcyjności tronu. „Prze to wzięli Polacy króla węgierskiego, Ludwika, Karla syna, Kazimierza wnuka. Po którego ześci z świata zaś nowa praktyka o wybieraniu króla tu w Polszcze urosła, I niemają pożytek Polakom przyniosła”³⁸. Panowanie Ludwika służyło za przykład, że i w przeszłości brano królów z innych państw: „gdy [Polacy] sobie sukcesora obrali z rady panów wszystkich Ludwika, króla węgierskiego”³⁹. W tworzącej się nowej tradycji, Ludwik zaczynał wyrastać na ojca i patrona wolności szlacheckich: *Habuistis Ludovicum auctorem libertatum*

³⁵ J. Czubek (wyd.), *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, Kraków 1906, s. 12–13.

³⁶ Tamże, s. 57, 261, 264–265, 277, 400, 402, 443, 664, 676, 683; Ś. Orzelski, *Bezkrólewia ksiąg ośmioro czyli dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta r. 1572 aż do r. 1576*, t. I, Petersburg 1858, s. 112.

³⁷ Ś. Orzelski, *Bezkrólewia*, t. I, s. 54.

³⁸ J. Czubek, *Pisma*, s. 40.

³⁹ Tamże, s. 439.

*vestrarum, ex Ungaria e ducibus Andegavensibus descendente*⁴⁰, stwierdzano w jednym z przedelekcyjnych pamfletów. Zwolennik Henryka Andrzej Opaliński pisał wprawdzie: „Ludwik ... zaniedbywał Polskę ... jednak obdarzał Polaków takimi przywilejami, jakich im nie nadał nigdy żaden król Polski”⁴¹. Na plus poczytywano Ludwikowi, że nie zatwierdził (idąc za zdaniem Rady) testamentu Kazimierza Wielkiego, „iżby to było z wielką szkodą Rzeczypospolitej, gdyby go miano trzymać *propter prefusas donationes Kazimiri et legata*”⁴². Wojewoda sandomierski P. Zborowski przemawiając za kandydaturą Henryka odwoływał się do dziejów Ludwika Andegaweńskiego „stosując te wypadki do współczesnej epoki”⁴³. Jako godne naśladowania wspominano (St. Karnkowski, Ś. Orzelski) zjazdy szlacheckie po śmierci Ludwika i jako dowód mądrości przodków powołanie po jego śmierci na tron Jadwigi⁴⁴.

Ten pozytywny obraz czasów andegaweńskich wraz z pochwałą Ludwika jako inicjatora przywilejów szlacheckich utrwalił się zwłaszcza na forum obrad sejmowych lat późniejszych. W 1585 r. Stanisław Czarnkowski głosił: „To już wiadomo jest wszystkim, iż od Loisa wolności nasze *incrementa* poczęły swoje, bo dlatego był obran, aby był poprawił tych *initia*, do których przodków naszych chęci i starania *aspirabant*”⁴⁵. Strzegąc zasady powierzania urzędów i posiadłości tylko indygenom odwoływano się do przywileju Ludwika⁴⁶. Także monarchowie potwierdzając przywileje szlacheckie ustanowione przez poprzedników, ich wyliczanie rozpoczynali od monarchy andegaweńskiego⁴⁷.

Do wydarzeń z czasów andegaweńskich jako do godnego naśladowania wzoru ograniczenia władzy monarszej przez szlachecki naród polityczny odwoływano się szczególnie często w dobie rokoszu Zebrzydowskiego z lat 1606–1609. W gronie szlachty reformowanej, niechętniej jezuitom, wychwalano Ludwika za to, że obniżywszy wysokość poradnego z dóbr rycerskich, pobierał je w wyższym wymiarze z dóbr kościelnych. Imputowano mu, że czynił to za radą senatu, co było jawnym anachronizmem: „Równie i to *cum consili senatus* czynił, bo nie panował absolute, owszem fundamenta prawne wolności naszych od niego są założone”⁴⁸, stwierdzano w jednym z dialogów rokoszowych. W innym podnoszono, że nadużywanie praktyki sejmowej zaczęło się „po śmierci Loisowej i Jagiellowej na skutek naruszenia nadanych przez

⁴⁰ *Probi viri ad Gallos et Sarmatas oratio*, tamże, s. 608.

⁴¹ Ś. Orzelski, t. I, s. 114.

⁴² J. Czubek, *Pisma*, s. 664.

⁴³ Ś. Orzelski, *Bezkrólewia*, t. I, s. 118.

⁴⁴ J. Czubek, *Pisma*, t. I, s. 397; Ś. Orzelski, *Bezkrólewia*, t. I, s. 130–141.

⁴⁵ *Diariusze sejmowe z r. 1585*, wyd. A. Czuczynski, SRP, t. XVIII, Cracoviae 1901, s. 206.

⁴⁶ J. Suski, *Declaratio statutów koronnych o rozdawaniu Dignitarstw Kościelnych u Beneficij Ruskich*. Kraków 1612.

⁴⁷ *Diariusze sejmowe*, s. 289, 363, 408.

⁴⁸ J. Czubek (wyd.), *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*, t. II, *Proza*, Kraków 1918, s. 128.

nich przywilejów”, co panowanie tych dwóch monarchów utożsamiało z idealnym okresem równowagi stanowej⁴⁹. Powszechnie też odwoływano się do ustalonego za czasów Ludwika zakazu przekazywania cudzoziemcom urzędów i godności⁵⁰.

W tej atmosferze upowszechniła się w XVII w. legenda o tzw. rokoszu gliniańskim, tj. o rzekomym wymuszeniu na królu Ludwiku ustępstw przez zbrojny zjazd szlachty pod Glinianami⁵¹. Ów rokosz gliniański jawił się w ówczesnych wyobrażeniach jako prototyp późniejszych wystąpień opozycyjnych stanu rycerskiego; odwoływano się do niego jako do przykładu pomyślnie zrealizowanego prawa do oporu. Tym fikcyjnym wydarzeniom poświęcił ok. r. 1654 wierszowany poemat wybitny poeta barokowy Wacław Potocki⁵². Autor w części wstępnej przedstawił znane z kronik nadużycia i niedogodności panowania Ludwikowego w Polsce: próby oderwania od Korony Rusi Halickiej, wywiezienie insygniów królewskich na Węgry, oddanie rządów w kraju cudzoziemcom. Sześciu wybitnych możnowładców wysłanych ze skargami na ten stan rzeczy do Budy zostało przez króla przekupionych złotem. Tylko jeden z nich biskup Andrzej Lubrański nie uległ i doniósł o haniebnym postępowaniu władcy krajowym „senatorom”. Zaalarmowany w ten sposób marszałek wielki koronny Rafał Granowski wraz z „prymasem” „Boguryją” zwołał pod Gliniany 50-tysięczny zjazd zbrojnej szlachty. Gdy król zjawił się w obliczu rokoszan, marszałek w gwałtownej mowie oskarżycielskiej obsypał go zarzutami z powodu dotychczasowego postępowania, następnie zaś odsłonił przed nim zwłoki 6 ściętych uprzednio zdradzieckich magnatów. Przerażony król obiecał spełnić wszystkie żądania szlachty: oddalić cudzoziemców, przywrócić sprawiedliwość i zadbać o wszystko, co odnosi się „tak do porządku, jak i do wolności”, prosząc, by w zamian przyjęto jedną z jego córek jako następczynię:

Na to wszyscy się zgodzili
Król nadał szlachcie wolności tak siłą,
że w niej siedzimy aż w dziesięjszej dobie⁵³.

Mimo łatwo czytelnych anachronizmów, wymyślonych nazwisk głównych działających postaci, opowieść ta uznana została za w pełni wiarygodną i często przytaczana była w 2 połowie XVII i na początku XVIII w. jako argument – groźba w sporach szlachty z monarchą w obronie „złotej wolności”. Jak wyżej wskazaliśmy, jej apokryficzny charakter wykazał dopiero Adam Naruszewicz w końcu XVIII w.⁵⁴

⁴⁹ Tamże, s. 422.

⁵⁰ Tamże, s. 132, 431.

⁵¹ A. Kołudzki, *Thron Oyczysty albo Pałac Wieczności w krótkim zebraniu Monarchów, Xiążąt y Królów Polskich ... zamykający historią*, Poznań 1707, s. 81–99; *Rokosz Gliniański z manuskryptu Domu Ichmiciów Panów Granowskich wypisany do druku w r. 1788*.

⁵² W. Potocki, *Rokosz gliniański, który był za panowania Ludwika króla polskiego i węgierskiego*, w: *Jakuba Teodora Trembeckiego wirydarz poetycki*, wyd. A. Brückner, t. II, Lwów 1911, s. 43–51.

⁵³ Tamże, s. 51.

⁵⁴ A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*, s. 148–154.

Jak z powyższego przeglądu wynika, elementy krytyki dominowały w ocenie epoki andegawęńskiej w okresie staropolskim nad opiniami pozytywnymi. Te ostatnie, jeśli się pojawiały, były projekcją wąskiego interesu grupowego stanu szlacheckiego. Negatywny obraz był silnie utrwalony w kronikach i jako taki przekazywany bez większych zmian z pokolenia na pokolenie. Dopiero krytyczna historiografia XIX i XX w. wydobyła na jaw takie pozytywne strony czasów andegawęńskich w Polsce, jak wzrost świadomości narodowej, następująca unifikacja międzydzielnicowa, ożywienie życia gospodarczego i kulturalnego.